

Słowiańskie zaświaty i ich władca Nyja/Nija

3 listopada 2016

Zgodnie z wierzeniami słowiańskimi po śmierci dusza ludzka odchodziła do krainy zmarłych, zaświatów zwaną „Nawie”. Krainą tą zawiadywał bóg zaświatów, na ziemiach ruskich określany Welesem, Wołosem, u nas, co może mniej znane, Nyja/Nija, kult tego boga czczony był na naszych ziemiach jeszcze na początku XV w. Dziś sprowadzony bo znanych z legend diabłów Rokita, czy Boruta. To dość dobrze poznany w literaturze przedmiotowej bóg zaświatów, stróż i opiekun dusz, które opuściły ciało ale również, bogactwa, urodzaju, prezentów. Jest to jeden z czterech bogów opisanych na ziemiach Polski przez Jana Długosza (Nija, Jessa, Łada, Dziedzilela). Do niego modlono się o to, by po śmierci trafić do lepszych siedzib. Miał on swoją świątynię w Gnieździe.



Dolna część posągu Świętowita ze Zbrucza w Muzeum Archeologiczne Kraków – jedyny znany dziś wizerunek boga przedchrześcijańskiej wiary ojców. W dolnej sekcji wyobrażenie boga zaświatów.

Imię Nyja/Nija pochodzi od prasłowiańskiego, „navь” oznaczającego zmarłego, z tego też słowa bierze się nazwa

zaświatów, Nawie. Aleksander Brückner wywodzi to słowo od czasownika „nity” co oznacza „butwieć”, „rozkładać się”, zaś Stanisław Urbańczyk, od staropolskiego słowa „nyć” – „schnąć”, „umierać”. Określenia te w podobnej formie występowały u ludów słowiańskich, bałtyjskich i germańskich.

Tu warto zwrócić uwagę na kolejne słowo „nów”, wedle wierzeń słowiańskich księżyc w nowiu znikał z nieba, by świecić duszom zmarłych. Księżyc wraz z swym nieodłącznym rumakiem siwką miał wskazywać duszom drogę ku Nawie.

Bóg ten w wierzeniach kojarzył się z wodą, moczarami, głębinami, jaskiniami, lochem ale również z lasem w nocy, które były miejscami połączenia świata żywych z zaświatami. Właśnie w takich okolicznościach w legendach pojawia się kaliski Rokita i łączyski Boruta.

Bóg ten posługiwał się końmi, czarnymi, jak również siwką, którego bóg podziemi był pierwotnym władcą, później wiodł o niego spór z panem niebios.

W chrześcijaństwie próbującym adoptować dawnych bogów do własnych wyobrażeń, lub sprowadzić ich do demonów poza diablami była również wersja świętego, świętego Wojciecha i błogosławionego Bogumiła, którzy wykazują z Nyją podobne cechy.

Zwróćmy uwagę, na skojarzenie wiary ojców. Z jednej strony, to bóg zaświatów, a także kojarzone z nim boginie zwane nawki/majki to bóstwa śmierci. Z drugiej strony to opiekunowie urodzaju, dobrobytu, bogactwa, powrotu do zdrowia. Nawki/Majki były kojarzone z urodzajem ale także ze znawstwem ziół i sztuką leczenia. W pracach Oskara Kolberga znajdziemy stwierdzenie, iż majki zamieszkiwały głębokie pustych jaskiń, pieczary w których były uzdrawiające źródła. U naszych ojców bliskie były skojarzenia życia i urodzaju, choroby i leczenia oraz śmierci i zaświatów.

Również Nawki kojarzone były z bogińkami wodnymi,

przebywającymi w wodzie w czasie od jesieni do wiosny, wiosną wychodzącymi na brzeg by nagie, lub spowite przezroczystymi szatami wykonywać lekko rozpustne tańce.

Ciało zmarłego kojarzone było z leżącą na ziemi kłodą, stąd w różnych świętach poświęconych zmarłym występuje palona w ogniu kłoda. Tu warto przypomnieć, że kultura słowiańska, bałtyjska (Prusowie, Jaćwingowie, Litwini, Łotysze) preferowała pogrzeby całopalne. Wtedy znaczenie palenia kłody jest wyraźniejsze.

Piękna jest nasza kultura, czyż nie warto odrzucić narzuconą nam przez obcą cywilizację pogardę dla dawnych wierzeń. Zaszczepiono w nas strach, bo przecież czytanie o bogach greckich, rzymskich w nikim nie wzbudza poczucia grzechu. Celtowie, Skandynawowie zapisali wierzenia ojców i też nie było to grzeszne. Czemu więc u tzw. wierzących mówienie o dawnych bogach naszych ojców wzbudza strach?

Autorstwo tekstu i zdjęcia: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net